

Ks. Maciej Raczyński-Rożek: Duch Święty a epistemologia Hansa Ursa von Balthasara

Dzięki zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa, który utożsamiał się z każdym człowiekiem, istnieje „żywa analogia” między tym, co dzieje się w miłości trynitarniej i naszym życiem relacyjnym. Możemy więc twierdzić, że w otwarciu na drugiego, jak i realizowaniu siebie w jego przestrzeni, Duch Święty odgrywa podobną rolę – pisze ks. Maciej Raczyński Rożek w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Hans Urs von Balthasar. Z perspektywy transcendentaliów”.

Hans Urs von Balthasar jest kojarzony głównie z estetyką teologiczną oraz podejściem chrystocentrycznym i trynitarnym do teologii. Tematom tym zostało poświęconych wiele opracowań i artykułów naukowych. Szwajcarski teolog posiada jednak w swoim dorobku także ciekawą refleksję nad Duchem Świętym, przedstawioną przede wszystkim w trzeciej części jego wielkiej trylogii – *Teologice*. Zestawienie pneumatologii z epistemologią autora pozwala w krótki i prosty sposób wydobyć kilka interesujących aspektów tej myśli. Ponadto ukazuje Ducha Świętego jako wpisanego w postrzeganie i przeżywanie naszej codzienności.

Teo-logika to próba odkrycia miejsca prawdy w rzeczywistości tego świata. Dla von Balthasara prawda nie polega na zgodności sądu z rzeczywistością, ale stanowi własność samego bytu. Należy ją rozumieć jako odsłonięcie bytu (*a-letheia*). Odsłonięcie bytu oznacza stałość, bo

ukazuje się byt. Jednocześnie odsłonięcie oznacza, że w przedmiocie istnieje pewne osobiste wnętrze, które nie musi się ujawnić. Dzięki temu przedmiot zachowuje wolność. Dla von Balthasara prawda więc rozumiana jest w kategoriach objawienia, ponieważ oznacza odsłonięcie, jakie następuje w spotkaniu między przedmiotem a podmiotem.

Wyjawienie przedmiotu ma miejsce w przestrzeni podmiotu. W podmiocie znajduje on „twórcze światło”, które wydobywa możliwości w nim zawarte. Według von Balthasara nie można wyobrazić sobie przedmiotu poznania jako czegoś gotowego, co pozostaje nienaruszone przez proces poznawania go. Gdyby świat był niezmienny, to miałby cechy boskie. Tymczasem przedmioty tego świata potrzebują przestrzeni podmiotu, aby być sobą. Drzewo odsłania swoją zieleni, wysokość i swój szum liści w przestrzeni zmysłowości. Bez tej przestrzeni nie mogłoby wypełniać idei, którą ma przedstawiać. Nie mogłoby być sobą. Pojęcie drzewa wyraża istotę, czyli prawdę, dopiero w przestrzeni heterogenicznej, która zawiera elementy uzupełniające. Posiada ono prawdę po części w sobie, po części w przestrzeni podmiotu, który pomaga mu stać się tym, do czego jest przeznaczony. Podmiot natomiast w trakcie poznania pozostaje przede wszystkim receptywny – otwarty. Rzeczy zjawiają się w przestrzeni podmiotu bez wezwania z jego strony i niejako wbrew swojej woli zostaje on od początku włączony w proces poznania. Dopiero na drugim etapie odzyskuje swoją wolność, kiedy pojawia się osąd i porządkowanie rzeczy, które zostały wrzucone w jego przestrzeń bez jakiegokolwiek logiki.

Tak więc w procesie poznawczym u von Balthasara zarówno w działaniu przedmiotu, jak i podmiotu występuje element wolności. Obydwie strony posiadają swoją intymność. Podmiot udostępniający swoją przestrzeń przedmiotowi nie jest „niezapisaną tablicą”, na której przedmiot może dowolnie pisać. Także przedmiot nie może być w pełni uchwycony przez podmiot, gdyż ten miałby wtedy nad nim pełnię władzy. „Odarty z tajemnicy byt byłby jak gdyby sprostytuowany. Proces poznania byłby zimnym okrutnym światłem bez cienia, sięgającym we wszystkie zakamarki, a przed palącym słońcem nie można byłoby się już nigdzie schronić” (H.Urs von Balthasar, *Teologika. I. Prawda świata*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, 77). Von Balthasar twierdzi, że w przedmiocie jest jakieś „więcej”, które wymyka się pojęciom i stanowi o wyjątkowości przedmiotu. Poznanie zależy więc od wolności przedmiotu i podmiotu, a zatem każdorazowe odsłonięcie bytu (*a-letheia* = prawda) ma szczególny charakter, w którym ukazuje się jakiś nowy aspekt prawdy.

Przeczytaj również: Trzecia Osoba [TPCT nr 6]

Skoro jednak prawda zależy od ludzkiej wolności, to czy zostaje pozostawiona ludzkiej dowolności, czyli jest udostępniana, komu się chce? Czy istnieją jakieś reguły udostępniania prawdy? Dla von Balthasara jedyną normą, która prowadzi do ukazania prawdy, jest miłość, natomiast tym, co zamyka dostęp do niej, jest egoizm (korzyść, święty spokój, samozadowolenie). Tylko miłość jest zdolna do bezinteresownego udzielania tego, co własne, i bezinteresownego przyjmowania w siebie czegoś innego. Poza obszarem miłości mogą więc istnieć systemy formalne, które z logicznego punktu widzenia

wydają się bezbłędne, dla szwajcarskiego teologa będą one jednak tylko imitacją prawdy, ponieważ nie zawierają tego, co jest jej istotą, czyli udostępniania bytu.

W ten sposób poznaliśmy jeden z aspektów *Teo-logiki*, czyli logikę, drogę do prawdy. Pozostał drugi aspekt, jakim jest odniesienie do Boga – *Teo-logika*. Byt, który odsłania się w spotkaniu osób, to sam Bóg. Bóg objawia się jako postać (*Gestalt*), czyli na sposób całościowy i intuicyjny, jak piękno w poznaniu estetycznym. Bez oczu wiary nie można jednak dostrzec ostatecznie tego kształtu. Przy czym wiara „nie ukazuje nowych znaków, nie kompensuje niewystarczających «naukowych» argumentów, ale raczej podarowuje widzenie, dostosowując oko do tego, co pokazywane” (H.Urs von Balthasar, *Chwała. I. Kontemplacja postaci*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, 150). Punktem zbieżnym wszystkich takich objawień, w których Bóg ostatecznie ukazuje się światu, jest osoba Jezusa Chrystusa. Chrystus jest „postacią postaci” (*Gestalt der Gestalten*). Aby spotkać się z Bożą prawdą, nie można jednak zachować neutralnego punktu widzenia, ale trzeba zaangażować się w wydarzenie miłości, jakim jest objawienie się Boga w Jezusie Chrystusie – wcielonym, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

Ostatecznie dynamika ukazywania się Bożej prawdy jest trynitarna. Wcielony Syn, Jezus Chrystus, wskazuje całym swoim istnieniem na Ojca i objawia Go wiernie w sobie. Prawda ta nie jest więc wyłącznie prawdą teoretyczną, ale pojawieniem się w Chrystusie życia Bożego w świecie. Całkowite posłuszeństwo wcielonego Syna Ojcu sprawia, że wszystkie Jego słowa i dzieła są słowami Ojca. Na tym polega wewnątrztrynitarna relacja miłości Syna do Ojca, że przyjmuje On wszystko od Niego. Znajduje ona swoje ucieleśnienie w historii

zbawienia właśnie w całkowitym posłuszeństwie Chrystusa wobec Ojca. W całym tym procesie zostaje zachowany także wymiar tajemnicy. Uwidacznia się on w krzyżu, który stanowi skrajny przypadek estetyki teologicznej. Urs von Balthasar będzie mówił o „nie-postaci” (*Ungestalt*) krzyża. Krzyż bowiem z jednej strony nie ma nic wspólnego z naturalnie rozumianym pięknem, z drugiej strony jest najwyższym objawieniem miłości Boga do świata. W ten sposób ukazuje się logika Bożej miłości do świata, która przekracza ludzką logikę. Pojawia się jakiś „nadmiar”, tajemnica, która pozostanie zawsze niepojęta i będzie zaproszeniem dla człowieka do zgłębiania misterium Bożej miłości.

Kiedy połączymy tę krótką refleksję trynitarną z epistemologią von Balthasara, otrzymamy wszystkie elementy potrzebne do omówienia istotnych elementów jego pneumatologii. Ojciec jest więc przedmiotem poznania, który znajduje przestrzeń do ukazania siebie w Synu. Syn jest podmiotem, ponieważ przyjmuje objawienie Ojca i interpretuje je w swoim życiu. Prawda realizuje się więc w osobowym spotkaniu między Ojcem i Synem. Mogłoby się wydawać, że w tej relacji nie ma potrzeby występowania trzeciego elementu – nie ma więc miejsca na Ducha Świętego. Tymczasem dla prawdziwego poznania (odsłonięcia/objawienia) niezbędny jest jeszcze wymiar tajemnicy, pewien „nadmiar”, który pozwala zachować wolność i subiektywność obu Osób w relacji i sprawia, że proces poznania nie staje się czymś mechanicznym. „Nadmiar” ten jest tak wielki, że w Trójcy Świętej staje się Osobą. Tu właśnie pojawia się miejsce dla Ducha Świętego.

Von Balthasar opisuje relacje w Trójcy Świętej na sposób kenotyczny. Różni się w tym od koncepcji scholastycznej, która mówi o istocie Boga, z której wyłaniają się trzy Osoby boskie. Dla szwajcarskiego teologa pierwszeństwo mają Osoby, które znajdują się we wzajemnej relacji

miłości. Miłość tę należy określić na sposób kenotyczny jako „nie-bycie dla samego siebie”. Osoby boskie można rozróżnić poprzez sposób wyrażania tej miłości. Ojciec zdradza Syna i oddaje mu przy tym całe bóstwo. Nie pozostawia nic dla siebie. Jego łono pozostaje jakby „puste”. Syn sam z siebie jest jakby „pusty”, aby móc przyjąć wszystko od Ojca. Duch Święty jako tchnięty przez Ojca i Syna, może być uważany za „pozbawionego treści”. Te obszary pustki tworzą w Trójcy nieskończony dystans, który pozwala zachować odrębność między Osobami. Żadna z nich nie staje się lustrzanym odbiciem innej, „Ja” nie zlewa się „Ty”, ale zachowuje swoją wolność, niezbędny warunek prawdziwej miłości. Jednocześnie Osoby boskie pozostają zjednoczone w ramach jednej kenotycznej miłości, która polega na „nie-byciu dla samego siebie”.

Rola Ducha Świętego w tej dynamice trynitarniej jest podwójna: stanowi wzajemny dar miłości Ojca i Syna oraz nadmiar i owoc Ich miłości. Jako „dar” stanowi subiektywny wymiar Ojca i Syna, podkreśla ich odrębność i wolność. Jest Duchem Ojca, który zdradza Syna i oddaje Mu siebie oraz jest Duchem Syna, który w dziękczynieniu przyjmuje wszystko od Ojca. Subiektywność ta prowadzi jednak do zjednoczenia, ponieważ Ojciec w swoim działaniu jest nakierowany na Syna, a Syn na Ojca. Będąc jednak oddzielną Osobą, Duch Święty jest „nadmiarem” tej miłości. Ten nadmiar musi istnieć, ponieważ inaczej relacja Ojciec-Syn stałaby się mechaniczna i nie byłaby już dłużej miłością. W ten sposób staje się On czymś niezależnym, obiektywnym, co potwierdza miłość między Ojcem i Synem.

Wróćmy teraz do epistemologii von Balthasara, która pomoże wyjaśnić nam rolę Ducha Świętego w naszym życiu. Dzięki zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa, który utożsamiał się z każdym człowiekiem, istnieje

„żywa analogia” między tym, co dzieje się w miłości trynitarniej i naszym życiem relacyjnym. Możemy więc twierdzić, że w otwarciu na drugiego, jak i realizowaniu siebie w jego przestrzeni, Duch Święty odgrywa podobną rolę. Z jednej strony będzie tym, który umożliwi nam bezinteresowne przyjęcie drugiego oraz rzuci Boże światło na właściwą interpretację tego, co przyjmujemy w naszą przestrzeń. Będziemy mogli patrzeć na bliźnich oczami Boga i kochać ich bezinteresownie. Z drugiej strony będzie tym, który będzie chronił naszą intymność, subiektywność i niezależność. Nie pozwoli zlać się nam z drugim w fałszywie pojętej miłości, ale będzie rozwijał to, co w nas piękne, jedyne i unikalne.

ks. dr hab. Maciej Raczyński-Rożek

Maciej Raczyński-Rożek (ur. 1981), ksiądz archidiecezji warszawskiej, doktor habilitowany teologii dogmatycznej, pracuje w Akademii Katolickiej w Warszawie. Pełni funkcję dyrektora szkoły doktorskiej. Doktorat z teologii dogmatycznej obronił w 2015 roku na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Zajmuje się teologią trynitarną, sakramentalną i eschatologią. Szczególnie bliska jest mu myśl Hansa Ursa von Balthasara i Sergiusza Bułgakowa. Opublikował następujące książki: *Le escatologie della speranza. Hans Urs von Balthasar e Wacław Hryniewicz* (PWT Wrocław, Wrocław 2019), *Dwie ręce Ojca. Chrystologia Ducha Hansa Ursa von Balthasara i Sergiusza Bułgakowa* (WAM, Kraków 2024).